GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12.

N^ER 231.

Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.

WTOREK DNIA 27 WRZEŚNIA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień godzina		Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
	7	27 8, 191	+ 4 6	+ 2 0	zachodni słaby	pogoda z chmur:	mgła.
26.	12	„ 7, 036	+13. 8	+ 6,4	połn: za. słaby	pogoda	
	3	„ 7, 380	+15 6	+ 7,3	„ średni	„ „	
	9	„ 7, 114	+ 9 4	+ 6,0	„ słaby	„ „	

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń 19 *Września.* — N. Cesarz przy własnoręcznym liście pod dniem 8 b. m. i r. udzielić raczył feldmarszałkowi xięciu Ferdynandowi wirtembergskiemu z powodu obchodu przez niego rocznicy 50letniey służby, wielki krzyż król: węgierskiego orderu S. Szczepana z brylantowemi ozdobami.

J. C. Wysokość arcyxiążę karol posłał dla podziału pomiędzy ubogie rodziny przedmieścia karentskiego 100 Zr. w monecie konwencyyney. — Arcyxiążę Antoni przysłał na tenże cel także 100 Zr. w monecie konwencyyney.

Bruxella 14 *Września.* — Jenerał Goblet i P. Nothomb posłanemi zostali do Londynu, dla wspierania posła naszego P. van de Weyer w układach o przyszłe nasze polityczne istnienie. Pierwszy iest szczególniey upoważniony do udzielenia wiadomości o stanie twierdz belgiyskich, i nawet, ieśli będzie żądanem, dać zdanie o rozebraniu niektórych. Do poselstwa obu tych pełnomocników miał szczegolniey dać powód 35 numer konferencyynego protokółu. Dano bowiem w nim poznać rządowi belgiyskiemu, iż ieżeliby do 10 października, w którym dniu kończy się rozeym, nieprzyszło do ostateczney ugody między Hollandyą i Belgią, konferencya nie będzie mogła zapobiedz rozpoczęciu na nowo nieprzyiacielskich kroków. Rząd nasz miał na to odpowiedzieć: iż ieżeliby król hollenderski dnia 10 października rozpoczał kroki nieprzyiacielskie, a woysko belgiyskie niebyło ieszcze do tego czasu urządzone, król belgiyski uciecze się znowu o pomoc do rządu francuzkiego, i spodziewa się, że mu niebędzie odmówioną; mimo iednak tego przemówienie w takim sposobie konferencyi, nie małe tu zrobiło wrażenie. Przez kilka dni zachodziły narady między naszem ministrem spraw zagranicznych P. Meulenaer, posłem angielskim P. Adair i hr. Latour-Maubourg, który potem odiechał do Paryża, których wypadkiem było wysłanie powyższych pełnomocników do Londynu. Wzięto się razem śpieszno do urządzenia woyska i ma bydź podany izbom proiekt do

uchwalenia pożyczki 32 mill. franków. Gdy doświadczenie okazało, że w Belgii nietyle zbywa na rękach, ile głowach, przeto trudnią się przywiedzeniem do skutku dawno ułożonego planu sprowadzenia takich głów z Francyi. Jeżeli w woysku francuzkiem znayduią się ieszcze woyskowi rodem z Belgii; o takich będzie król Ludwik Filip proszony, iak równie o innych woyskowych, którzy będą chcieli w Belgii osiąśdź. Ma iuż nawet bydź wielu francuzkich officerów pod pozorem, że są rodem z Belgii, w artylleryi i głównym sztabie umieszczonych. Jeżeli więc pozostać się maiące do pewnego czasu 12,000 Francuzów, ustąpić także muszą wedle żądania konferencyi, tedy pozostanie przecież posiłkowy korpusik Francuzów w belgiyskich mundurach. Król Leopold, który w teraźnieyszych krokach konferencyi uznaie szczególnieyszą przewagę gabinetu angielskiego, miał się kilkokrotnie bez obłudy użalać na postępowanie Anglii, i iedynie w rządzie francuzkim pokłada swe nadzieie. Rzadką iest rzeczą, aby dway tak blisko z panuiącym w Anglii domem spokrewnieni xiążęta, iak król Leopold i xiążę Bernard Sasko-Weimarski, oddali się dwiema przeciwnym sobie interessom, i razem z pogardą na angielską politykę spoglądali. Twierdzą tu, że xiążę Sasko-Weimarski w rozprawie pod Lowanium krzyczał na lorda Wiliam Russel, iż wstydzi się pokrewieństwa z Angliią, i że dwór angielski żądał w tey mierze zadosyć uczynienia od dworu hagskiego. Z tey i powyższey okoliczności okazuie się, że kto usiłuie z wszystkiemi stronami utrzymać politykę, ten wszystkiem się narazi; Anglia utraciła zarówno w Belgii iak i w Hollandyi swą powagę, i na ówczas tylko może ią odzyskać, gdy lord Grey zagraniczney swey polityce nada tak stały kierunek, iaki z iaie się nadał wewnętrzney. Tu w Bruxelli panuie z resztą wielki smutek; powrót dawnieyszego wesołego życia, które sobie z pobytu króla i iego dworu obiecywano, nie nastąpił, a widok zmnieyszenia podatków nietylko zniknął, ale owszem zachodzi podobieństwo że nałożone będą nowe i nastąpią pożyczki.

Król znaydował się dnia 11 w wieczór w teatrze i od licznie zgromadzonych widzów radosnemi okrzykami był przyięty. W towarzystwie króla znaydował się xiążę Orleanu, który tego wieczora z marszałkiem Gerard przybył do Bruxelli.

Podług dziennika *Emancipation*, minister woienny wydał następuiące rozporządzenie: woysko belgiyskie podzielone iest na 3 obozy; dwa liczyć będą po 25,000, a trzeci 15,000 ludzi. Obozy te założone będą przy Diest, Turnhout i Tongern. Siedmiu francuzkich jenerałów i 300 tegoż narodu officerów różnych stopni będą w woysku umieszczonemi i z niebędących w czynney służbie francuzkiey wybranemi. Proiekt do ustawy w tey mierze będzie iutro izbom przedstawiony.

Pułkownik Murat, naystarszy syn niegdy króla neapolitańskiego, przybył do Bruxelli i zamyśla z swą rodziną w naszym kraiu osiąśdź.

Mikołay Potocki, Starosta Kaniowski.
(Ciąg dalszy.)

Przestał mówić, widząc Marysię w tłumie wchodzących do kościoła ludzi. Westchnął do ołtarza, iak gdyby przepraszał go za to znieważenie, i pobiegł za swoim aniołem. Cierpliwie stał za ławką, w którey usiadłszy Marysia modliła się na dużey w mosiądź oprawney Heroinie, nie przerywał iey modłów, przestaiąc na patrzeniu się na nię i wtedy dopiero, gdy po nieszporach oddalała się z ławki, wyszedł ze nią za kościół. Nie będę powtarzał tkliwey rozmowy kochanków, wyrazy ich czerpane z powszechnego miłości słownika, podobne były do każdey w

tym smaku pogadanki romansowey, gdzie iednego słucha się sto razy i słucha z równym udziałem. Po upływie zwyczaynych z widzenia kochanka uniesień, odpowiedziała Marysia, iak na nię co raz bardziey nalega oyciec, by tSzymonowi, koniuszemu starosty, dała słowo.

"Cóżeś ty na to? zapytał się Józef.

"Milczałem, łzy tylko maiąc dla ciebie. Sam nawet pan starosta będąc dzisiay u nas mówił o moiem zamęściu.,,

"Jako? Starosta był u was?,,

"Był, ale przyznam się tobie, że mi się nie podobał. Jeźli wszyscy panowie tacy śmieli przy dzięwczętach, nic bym z nimi nie chciała mieć do czynienia.,,

Józef nic nie odpowiedział na to, zacisnął tylko usta, zamyślał się i milczał.

"Cóż ci to iest, kochanku, że tak ponuro patrzysz przed siebie?,, zapytała się z przymileniem dziewica.

"Ach! ta okoliczność,, odpowiedział zamyślony towarzysz "do szaleństwa mie przyprowadza. Znam Kaniowskiego i widzę teraz wyraźnie iego zamiary, których dawniey domyśliwałem się tylko. Ale pierwey śmierć iego, niźli hańba twoia.,,

"Kochanku! iakżeś straszny w tey chwili. Nie rozumiem cię, lecz mógłżeby kochaiący mię Józef aż do morderstwa się poniżyć?,,

"Gdyby szło o twoy honor, przed szubienicą samą nie wahałbym się mściwego dobyć oręża. — Cóż więcey mówił starosta?,,

"Mówił, żem ładna,, rzekła Marysia z zapłonieniem "że nas często odwiedzać będzie, że.... ale tylko nie gniewaj się kochanku, iam temu nie winna.,, —

"Ha! myśl wyborna przychodzi mi do głowy, sposobność, o którą dawno się troskałem. Wygraliśmy, jeźli jutrobędzie u was. Jutro dzień mam na straszni przed Trybunałem i takiego piotra nepędzić mu potrafię, że chętnie sam pobranie się nasze popierać będzie. Wszystko iednak zawisło ieszcze od szczęśliwego wpływu okoliczności.,,

"Ty iemu piotra napędzisz? Cóż mu takiego zrobisz? Tylko nic takiego, coby nas oboie krzywdzić mogło.,,

"Nie bóy się kochanko, wszystko póydzie torem spokoynym, dla ciebie samey żadney nierozmyślności nie popełnię. — Ten iedyny zostanie nam środek, a tonący wszakże brzytwy się chwyta.,,

"Jakiżto środek?,, z biiącem sercem zapytała się dziewica.

"Jutro usłyszysz o nim, a teraz byway zdrowa, muszę odeyść, powinność służby mię woła. Uczuwam nadzieię wracaiącą do moiego serca i coś takiego przytem, co dobry wróży nam koniec. Żegnam cię żywiole myśli moich!,,

To rzekłszy odszedł. Długo za nim poglądała Marysia i obracaiącemu się ku niey zasyłała całuski od rożowych usteczek swoich "Przecież nic złego nie knuie,, myślała wracaiąc do domu.,, Nie, oko iego czystą iaśniało radością, a zbrodnia, iak słyszałam, ma mieć inne, wyraźne rysy szkarady. Nie, móy Józef nic złego nie zrobi, sama za niego moiem sercem ręczę. Biada mu! ieźliby mię oszukał z miłości ku mnie!,,

Starosta kaniowski wstawał rano. Nazaiutrz więc w rannym ubiorze, w perskim szlafroku swoim, z długim cybuchem w ustach, przechadzał się po sypialni, przerywaiąc wzbudzony namiętnością monolog gęstemi kłębami sułtana. Widać było, że wstał dopiero, łóżko bowiem o e było ieszcze posłane i rozrzucone leżały na niem safianowe poduszki i łosiowa kołdra, spadaiąca aż na turecki dywan podłogi.

"Jakem starosta, tak ładna,, mówił sam do siebie, poprawiaiąc czupryny w zwierciedle, "zaiste! smaczny kąsek, szkoda, że w mieście tak dużem, gdyby gdzie indziey, by-

łaby dawno iuż moią.... Plan Szymona wyborny, potrafię wynagrodzić mu ofiarę, którą dla mnie czyni. Tymczasem pochlebiaymy staremu głupcowi, a natrętnością nie naprzykrzaymy się Pannie, ażeby iey nie zrazić.... Ba, kiedyto trudno nienaprzykrzać się, zayrzawszy w te piękne ślepki. A iaki układ, iaka skromność! iak gdyby senatorska dziewka!... Ey stary, ty się widzę zapalasz!? — Alboż mi nie wolno? Kto ma tak ogromne iak ia dobra, do czyiey kieszeni milionowa wpływa intrata, na czyie skinienie 3000 kozaków (*) gotowi całą Polskę rozburzyć, ten sobie coś iuż pozwolić może... Ale uchodziżto kopać dołki pod niewinną dziewczyną? nadużywać do niegodziwości władzy?... Dla czegoż nie mam używać, nie mam żyć wesoło, kiedy iestem panem i żyć mogę? — Na starość poprawię się. Lecz sumienie? co tam sumienie, o tem będzie dosyć czasu myśleć przed śmiercią. Jeszcze nie iestem zbyt stary, nie chcę być starym, chcę być młodym ieszcze. Ja chcę! Kaniowski chce! a kto mu się może sprzeciwić?!... To mówiąc co raz dobitnieyszym krokiem chodził po pokoiu i coraz większy dym puszczał z fayki. "Próżno się dręczę,, rzekł po chwili, "gdybym skrzywdził szlachciankę, możebym sobie miał co do wyrzucenia, ale ona mieszczanka tylko. *Mieszczanie i chłopi od Chama pochodzą, my od Jafeta.* Dzięki ci poczciwy profesorze, żeś oprócz Alwara i tey ieszcze wyborney nauczył maksymy; iak mi się zdała teraz!,,

Znowu przechadzał się po pokoiu, milczał, lecz widać było, że stan iego serca nie zgadzał się z wyrazami, które mówił. O wy wszyscy, co będąc świadkami wystawnego życia i skarbów starosty kaniowskiego, może złorzeczyliście losom na nierówny podział maiątków; gdyby wam było wolno zaglądnąć do iego duszy, nie zazdrościlibyście mu pewnie! — Lecz iak umiał nad ludźmi panować, często panował nad własnemi wyrzutami sumienia. Zmarszczył czoło, tupnął nogą i kazał im precz się oddalić. Tak i teraz uczynił: "*Appage*! precz!,, zawołał czegoż się waham! Ja, który większych rzeczy czynić nie wahałem się. Lecz tato samotność tak nieprzyiemne nadaie mi myśli, muszę się rozerwać, wybić sobie te skrupuły z głowy.... He! iest tam kto?!.,. Łotry, odstąpili mię w potrzebie, a kiedy wino widzą na moim stole, to lepną, iak muchy do miodu. He! Panie stolniku! porzuć twoie nudne łoże, przybywaj!,,

Na hasło to wtłoczył się Szlachetka do sypialni.

"Sądziłem, że JW. pan spi ieszcze,, rzekł, "nie chciałem mu snu rannego przerywać.,,

"Spi? — Kto spi tak długo! Słońce iuż dawno wzniosło się od wschodu. Ty wiesz,, dodał z westchnieniem starosta "że sypiać nie mogę. Nie raz dałbym worek dukatów za chwilę snu spokoynego.,,

"Są na sen sposoby, parę szklanic wina więcey a sen przybędzie.,,

"Biedniśmy stolniku, że snu aż w winie szukać musiemy. Dzisiay w zabawnym wstałem humorze. Czuwaiąc przypominałem sobie wszystkie dawne moie czynności życia. Nie iednego zrobiło się figla, nie iednemu łzy się wycisnęło.,,

"Ale i nie iednemu otarło,, dodał szlachetka z pochlebstwem.

"Tak mówisz? Masz słuszność, nigdy nie zaniedbywałem chwili czynienia dobrze; nie iednę krzywdę bliźniego naprawiałem dobrym uczynkiem, nie ieden szał wybujałey młodości późnieyszemi dziełami rozwagi. Pochlebiam sobie, że szala dobrego przewyższyła szalę wykroczeń, a iednak spać nie mogę. Módl się za mnie, ażebym spał lepiey.,, (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

(*) *Kozacy ci, z któremi dziwów dokazywał, byli iego poddani z dóbr Ukraińskich. Płacił im tylko po rublu na rok.*